



CHĘCIŃSKA WSPÓLNOTA

Nr 2

Rok I

kwiecień 2014

„Otwórzcie drzwi
Chrystusowi”

(Bł. Jan Paweł II)

Pismo parafii pw. św. Bartłomieja w Chęcinach



W NUMERZE:

- Z historii parafii...
- Śluby wieczyste
- Ośrodek SAN DAMIANO w Chęcinach
- Życie Mszą świętą
- Wywiad z misjonarzem z Kazachstanu
- Cenny przewodnik

**Bądźmy w zagubionym,
narzekającym i bezradnym świecie
ludźmi pełnymi pokoju i prawdziwego
szczęścia, płynącego ze spotkania
ze Zmartwychwstałym Chrystusem.**

DUCHOWNI POSŁUGUJĄCY W PARAFII CHĘCINY

1. XIV–XVIII wiek

Początki parafii chęcińskiej giną w mrokach średniowiecza. Jest rzeczą niemożliwą ustalenie imiennego wykazu wszystkich proboszczów, czy też innych duchownych, pracujących na terenie parafii w ciągu wieków jej istnienia. Pierwszym znanym z imienia proboszczem parafii Chęciny był **Jan**, wzmiankowany w źródłach w 1380 roku. Nie jest pewne, czy był proboszczem kościoła św. Bartłomieja, czy św. Stanisława, raczej tego drugiego. W pierwszej połowie XV wieku dwa razy wymieniany jest w dokumentach proboszcz, także o imieniu **Jan**, z racji jego sporów z altarzystą Maciejem w 1441 roku i proboszczem Złotnik w 1442 roku.

Od 1500 roku istnieje tylko jedna parafia Chęciny. Jej proboszczem w 1511 roku był **Jan** z Pęczelic. Posiadał on do pomocy trzech wikariuszy: jednego w Starochęcinach i dwóch w Chęcinach. Rezydował przy kościele św. Bartłomieja i osobiście spełniał swe funkcje kapłańskie. Pod koniec XVI wieku proboszczem zostaje sekretarz Zygmunta III Wazy – **Mateusz POST**. Zaznaczył się on bogatą działalnością.

W 1597 roku odebrał protestantom kościół św. Bartłomieja i przyczynił się do jego odbudowy (po zniszczeniach dokonanych przez innowierców). Przeniósł parafię z kościoła Św. Ducha do kościoła św. Bartłomieja i uzyskał od króla Zygmunta III przywrócenie wszystkich przywilejów proboszczowskich.

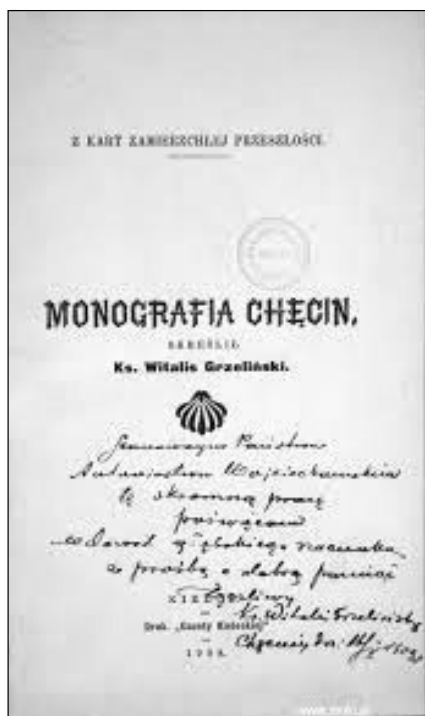


Po Mateuszu Post funkcję proboszcza piastował **Mateusz ORŁOWSKI**. Prowadził on dalsze prace renowacyjne w kościele parafialnym. Jego następcą był z kolei **Andrzej POPOWSKI**. Nościł on najpierw tytuł proboszcza, a następnie prepozyta chęcińskiego. Został również odznaczony tytułem kanonika kolegiaty kurzelowskiej.

Z końca XVII wieku znamy tylko jednego proboszcza. Jest nim ks. **Cyprian KOPAŃSKI**. W 1691 roku występuje on jako przedstawiciel parafii przy pomiarach gruntów kościelnych. Na początku wieku XVIII funkcję proboszcza piastował pochodzący z Chęcina ks. **Andrzej ANDZEŁOWSKI**. Przez wiele lat był on jedynym duszpasterzem miasta. Swoją posługę sprawował przez 30 lat. Zatrudnił jako wikariusza ks. **Błażeja Sobkiewicza**. Odnowił świątynię, zaopatrzył zakrystię w naczynia i inne sprzęty liturgiczne, wznosił plebanie i budynki gospodarcze. Otrzymał godność kanonika kamienieckiego. Zmarł w 1746 roku.

Następnie proboszczem parafii był ks. **Bonifacy Erazm SZEMBEK**, kanonik kapituły łowickiej. Zajął się szpitalem ubogich, który był w opłakanym stanie materialnym i postarał się o jego uposażenie. Dbał też o istniejącą szkołę parafialną, znajdującą się przy kościele św. Bartłomieja.

Jego następcą, ks. **Urban SZOSTAKOWICZ**, zreformował chylące się ku upadkowi starożytne prebendy. Ustanowił ponownie istniejące kiedyś kolegium mansjonarzy i uposażył dawne prebendy ziemią dla każdego z nich. Po reformie pozostały prebendy: św. Krzyża, św. Trójcy, Trzech Króli, Scholasteria oraz prebenda szpitalna, na którą zostało zamienione probostwo szpitalne. Ostatnim proboszczem w I Rzeczypospolitej był **Mikołaj Franciszek TRACZEWSKI**, późniejszy kanonik i dziekan kielecki. Cdn.



ŚLUBY WIECZYSTE W KLASZTORZE SIÓSTR BERNARDYNEK

*„Oto już widzę to, czego pragnęłam,
już posiadam to, czego się spodziewałam.
Jestem zaślubiona w niebie z Tym,
Którego na ziemi umiłowałam całym sercem”*

Te słowa zaczerpnięte ze starożytnych tekstów liturgii na dzień św. Agnieszki dziewicy i męczennicy, wypowiedziała s. Antonia po złożeniu ślubów i przyjęciu z rąk Celebransa oznak profesji wieczystej: obrączki, korony cierniowej i zapalonej świecy. Odtąd zaślubiona na wieki Boskiemu Oblubieńcowi, w ukryciu klauzury i włączona w rodzinę zakonną Sióstr Bernardynek, składa w intencji całego Kościoła ofiarę modlitwy, pracy, milczenia – w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie.

28 grudnia 2013 r. o godz. 11.00 w naszym kościele św. Marii Magdaleny sprawowana była uroczysta Msza św. pod przewodnictwem naszego Ojca Prowincjała o. Jarosława Kani – bernardyna, w czasie której s. Antonia Wójcicka złożyła wieczyste śluby zakonne na ręce Matki Przełożonej M. Ireny Zebzdy.

W koncelebrze uczestniczyli kapłani: ks. Kanonik Jan Kukowski – proboszcz naszej parafii, o. Aleksy Płatek – kapelan sióstr bernardynek i rektor kościoła klasztorowego i o. Wiktoryn Krysa – bernardyn z Hrubieszowa, przyjaciel konwentu. Przybyli goście: br. Albert Gizan – cysters z Wąchocka, rodzice i krewni s. Antonii oraz wierni z naszego miasta.

Śluby wieczyste a także związany z nimi obrzęd konsekracji siostry profeski mają bogatą symbolikę. Przed złożeniem profesji w czasie śpiewanej



Litanii do Wszystkich Świętych siostra leży krzyżem na posadzce, a cały lud Boży wstawia się za nią w błagalnej modlitwie.

Po złożeniu profesji na ręce Matki Przełożonej, która odbiera śluby w imieniu Kościoła, siostra otrzymuje oznaki profesji wieczystej: obrączkę, koronę cierniową i świecę.

Obrączka, którą s. Antonia otrzymuje od O. Prowincjała ze słowami: „*Zaślubiam cię Jezusowi Chrystusowi, Synowi Boga Ojca Najwyższego...*” jest widocz-

nym znakiem przynależności do Chrystusa. W tradycji Zakonu Św. Franciszka z Asyżu profeska wieczysta otrzymuje **koronę cierniową** jako znak gotowości przyjęcia cierpienia Chrystusa, ofiary w duchu wynagrodzenia i nawrócenia grzeszników; jest to zapowiedź korony przyszłej chwały w królestwie niebieskim. Przyjmując **zapaloną od Paschału świecę**, siostra otrzymuje znak Chrystusa Zmartwychwstałego, którego ma głosić swoim życiem i świadczyć o Zmartwychwstałym.

W homilii O. Prowincjał przybliżył postać św. Franciszka i jego misję w Kościele, a także charyzmat franciszkański oparty na ubóstwie i prostocie. Szczególnie zaakcentował miłość św. Franciszka do Kościoła Chrystusowego i pytał s. Antonię, czy jest gotowa miłować Kościół tak jak nasz święty Franciszek.

Oprawę muzyczną Mszy św. przygotował p. Tomasz Głowczyk z siostrą – p. Dorotą Kurtek i siostrzenicą Kingą. Piękny śpiew i gra na skrzypcach podkreślały podniosły nastrój ceremonii, a cała uroczystość ślubów wieczystych przysporzyła zgromadzonym gościom wiele duchowych przeżyć i wzruszeń.

Dla s. Antonii rozpoczął się nowy etap życia, do którego przygotowywała się przez formację zakonną. Dla nas wszystkich uczestniczących w uroczystościach i czytających niniejszy tekst jest to okazja do głębszego zastanowienia się nad sensem życia zakonnego, jego pięknem i przesłaniem jakie niesie dzisiejszemu światu coraz bardziej zlaicyzowanemu i coraz częściej brutalnie obdzieranemu z chrześcijańskich wartości.

Papież Franciszek naucza: *„Powołania rodzą się na modlitwie i z modlitwy; i tylko w modlitwie mogą trwać i przynosić owoce.”* (21.IV.2013 r.). Potrzeba zatem wewnętrznego spotkania z Bogiem na modlitwie. Jest to spotkanie w głębi duszy, w którym miłość spotyka się z odkupieńczą miłością Chrystusa. O to wewnętrzne spotkanie trzeba walczyć, aby nie dać się zagłuszyć hukiem reklam i nie ulec przemijającej modzie.

Okazją do tego szczególnego spotkania jest Adoracja Najświętszego Sakramentu w naszym kościele klasztornym – codziennie od godz. 15.00 do 18.00. W czasie adoracji, modlitwy i trwania przed Panem Jezusem ukrytym w Hostii Świętej otrzymujemy najwspanialsze i najtrwalsze dary, które nie



przemijają, ale pomnażają się na wieczność. Zachęcamy wszystkich do czerpania z tego Źródła miłości i miłosierdzia, i zapraszamy na adorację!

2 lutego w Święto Ofiarowania Pańskiego, z inicjatywy Ojca Świętego bł. Jana Pawła II, obchodziliśmy już XVIII Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. Kościół przeżywając pamiątkę ofiarowania Dzieciątka Jezus do świątyni Jerozolimskiej przybliża nam znaczenie słowa OFIAROWANIE. Co więc mogą ofiarować Bogu?

Najpiękniejszym darem jest ofiarowanie samego siebie jako odpowiedź na zaproszenie Tego, który jako pierwszy ofiarował się za nas Ojcu. Jako siostry klauzurowe, przeżywamy ten dzień w sposób szczególny. W czasie Mszy św. całą wspólnotą ponawiamy swoje śluby zakonne. Jesteśmy wdzięczne Ojcu Świętemu bł. Janowi Pawłowi II za ustanowienie tego dnia świętem osób zakonnych, a także za to, że bardzo cenił powołanie kontemplacyjne. Pięknie mówił o naszym ukrytym życiu w Warszawie 8.VI. 1987 r.: *„Wybrałyście Chrystusa jako jedynego Oblubieńca, świadome tej Jego miłości aż do końca. Co więcej: wybrałyście taką miłość jako ideał, jako cel waszego klauzururowego powołania. Wy też chcecie wzorem Chrystusa umiłować do końca (por J. 13, 1). Ludzie, wasi bracia i siostry wiedzą o tym. Jakże często przychodzą do was prosić o modlitwę, przychodzą także po słowa otuchy, po światło, które płynie z waszego milczenia”*.

Wszyscy powinniśmy dokładać swoją cegiełkę i włączać się w dzieło apostołstwa powołań modlitwą, wyrzeczeniem, czy ofiarą trudu codziennych obowiązków i cierpienia, aby pomagać tym, którzy rozpoczęli już drogę powołania, albo nieśmiało, w głębi serca rozeznają. To nie tylko zadanie kapłanów, siostr zakonnych czy katechetów. To zadanie nas wszystkich.

„Musimy wiele modlić się o powołania zarówno osobiście jak i we wspólnocie, ażeby wielkość i piękno miłości Bożej pociągnęły wielu, skłaniając do pójścia za Chrystusem drogą kapłaństwa i życia konsekrowanego” (Papież Benedykt XVI, 3.V.2009 r.).

Otoczamy modlitwą młodzież naszej parafii, aby wszyscy, którzy usłyszą wezwanie Pana: „Pójdź za Mną”, odpowiedzieli na nie z otwartością serca i odważnie wkroczyli na drogę powołania kapłańskiego i zakonnego.

Zapraszamy kandydatki do naszego klasztoru:

Klasztor S.S. Bernardynek

ul. Małogoska 11

Chęciny

tel. 41/315 10 67

www.bernardynki.pl



ŻYC MSZĄ ŚWIĘTĄ

Eucharystia – jest wiernym odbiciem greckiego słowa *eucharistia* **znaczy** *dziękczynienie*, **zaś** *eucharistein* **znaczy**: *dzięki czynić, składać dzięki*. To właśnie uczynił Jezus na Ostatniej Wieczerzy, gdy złożył dziękczynienie Ojcu, a potem podał uczniom chleb i wino jako swoje Ciało i Krew, aby czynili to samo „**na Jego pamiątkę**” (Łk 22, 19). Tak więc Eucharystia od najdawniejszych czasów oznacza całą akcję ofiary i uczty, celebrowaną przez Kościół w wierności poleceniu swego Boga i Pana.

Ileć wypowiadamy to słowo przychodzą nam na myśl inne określenia: *Msza Święta; Łamanie Chleba; Wieczerza Pańska; Wielka Modlitwa Kościoła; Ofiara Chrystusa i Kościoła; Święta Uczta; Uczta Pańska*. Jeden skarb, a tyle słów.

Jan Paweł II w Liście apostoelskim na Rok Eucharystii: „**Mane nobiscum Domine**” pisze: „*Niech Rok Eucharystii będzie dla wszystkich cenną okazją do rozbudzenia nowej świadomości niezrównanego skarbu, który Chrystus powierzył swojemu Kościołowi. Niech będzie bodźcem do bardziejżywionego i mocniej odczuwanego jej celebrowania, z którego mogłaby się rodzić przeobrażona miłością egzystencja chrześcijańska*” (MnD 29).

Człowiek ochrzczony powinien w każdą niedzielę dziękować Bogu za zaproszenie na Ucztę, a jego udział w niej winien być najważniejszym wydarzeniem tygodnia. Niedziela bez Mszy Świętej jest pusta, „**nijaka**”, trudno się nie dziwić, że nie jesteśmy wtedy w pełni szczęśliwi. Bo jak, skoro stajemy przed tym najświętszym misterium, jak przed wysoką wieżą, mając świadomość, że nie zdołamy tam wejść. Przychodzimy do kościoła w niedzielę albo nie! Usiłujemy się modlić. Wstajemy, siadamy i klękamy tak jak trzeba. Nawet głośno recytujemy i śpiewamy. **Ale odchodzimy często z pustym sercem**. Idziemy przez pustynię życia, narzekamy, że sił nam nie starcza. A dzieje się to dlatego, że źródło wody żywej ciągle jest dla nas zapieczętowane i to z naszej winy. Nie dostrzegamy związku tego, co dzieje się na ołtarzu, a naszym codziennym życiem. **Msza święta** jest dla nas jednym z wielu nabożeństw. Nie widzimy w niej przejmującej tajemnicy. A potem przychodzi taka chwila, kiedy się nie chce przyjść. Dzieje się to dlatego, że Msza święta nie ma dla nas większego znaczenia. Staje się tradycją, okazją do pewnych przeżyć artystycznych. Po-



dziwianiem architektury, dekoracji kwiatowych, rozkoszowaniem się dobrą muzyką i śpiewem. Szukaniem dobrych zespołów muzycznych, czy też dobrych kazań. Może to dobrze, ale **czy to nie o wiele za mało?** Czy *my naprawdę przeżywamy prawdziwe, wypływające z wiary spotkanie z Bogiem i z ludźmi?* Przecież jest to wielkie święto, **uczta**, na którą zaprosił nas sam Bóg i to po imieniu... Uczestnicząc we Mszy świętej jestem w samym sercu trudu, pracy, tworzenia i cierpienia całej ludzkości. **To jest najważniejsza i niewyobrażalna chwila.** Dla wierzącego człowieka jest ona według **Soboru Watykańskiego II:** „szczytem, do którego zmierza cała działalność Kościoła, a jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała moc” (KL 10). Najwyraźniej objawia się obecność i zbawcze działanie Chrystusa. Ale staje się to możliwe, dopiero gdy świadomie, pobożnie i czynnie w niej uczestniczymy. Gdy staje się ona centrum naszego życia, aby ono nie stało się puste, płytkie i świeckie. Msza święta też potrzebuje życia, aby nie stała się tylko piękną celebracją, do niczego nie zobowiązującą.

Trzeba tu szczerze powiedzieć, że żal mi tych zdrowych, młodych ludzi, którzy słuchają tylko Mszy przez radio, albo uczestniczą w niej tylko z przyzwyczajenia. Tych, którzy się ciągle spóźniają. Tych, którzy patrzą nerwowo



na zegarek, bo tak im się to wszystko dłuży. Serdecznie należy współczuć tym, którzy od lat stoją w drzwiach, nie posunawszy się ani kroku do przodu. Blokują wejście i zatrzymują świeże powietrze. Nie poczuli się nigdy w kościele jak u siebie w domu, przecież to dom naszego Ojca. I nasz dom! Ze smutkiem należy popatrzeć na tych, którzy przekłada-

ją paciorki różańca. Niepokój wzbudza widok tych, którzy cały czas milczą, a wchodząc do świątyni nawet nie przyklęką, a siadając zakładają nogę na nogę. Mam wrażenie, że w pewnym momencie odruchowo mogą wyciągnąć papierosa. Są i tacy, którzy cały czas coś żują.

Czy należy ich winić? Może raczej samego siebie i nas wszystkich, którzy coś pojęliśmy z Mszy świętej, a nie umiemy tego wspaniałego przeżycia nauczyć innych. Jezus mówi do Samarytanki: „*O, gdybyś знаła dar Boży*” (J 4, 10). **Trzeba poznać ten dar BOGA! UCZTĘ!**

Następuje **uczta**. Dla nas Polaków to słowo ma szczególne znaczenie, gdyż znaczy „cześć”. I dzisiaj kiedy chcemy kogoś uczcić, to zapraszamy go na ucztę. Uczta eucharystyczna jest szczególną ucztą, którą sam Pan Jezus wydaje na naszą cześć, dla nas przychodzących z różnych stron, z różnych miejsc,

ze swoimi stresami, poniżeniami, trudnościami, krzyżami, z przekonaniem, że nikomu nie jesteśmy potrzebni, że zmarnowaliśmy już tyle lat życia, w którym nic nam się nie udało. Przychodzimy ze swoją samotnością, przygnieceniem wielokrotnie różnymi upokorzeniami i nagle tu, w kościele, odnajdujemy swoje miejsce, gdyż jesteśmy na uczcie, sam Bóg chce nas uczcić, jesteśmy Jego gośćmi. **Ale możemy być przyjaciółmi!**

Zapamiętajmy te słowa: „*Niech Pan przyjmie ofiarę z rąk twoich, na cześć i chwałę swojego imienia, a także na pożytek nasz i całego Kościoła świętego*”.

Ks. Jan Kukowski

Wspomnienie o Janie Pawle II

Gdy nad Watykanem dymek się unosił,
każdy chrześcijanin głowę w górę wznosił.
W oknie stanął człowiek słowiańskiego rodu,
co pokochał góry, mieszkał w nich za młodu.
Niech nam żyje papież, biły wszystkie dzwony.
bo chyba przez Stwórcę został wystawiony.
Wędrował po świecie, kochał wszystkich ludzi,
nadzieję i wiarę w nas wszystkich rozbudził.
Wielcy tego świata bili Mu pokłony,
każdy był przyjęty, pobłogosławiony.
Kochały go dzieci, w górę je unosił,
jakby Pana Boga o ich względy prosił.
Gdy przemawiał do nas Jego głos proroczy,
każdy był radosny, lecz płakały oczy.
A gdy za nas wszystkich modlił się skupiony,
wtedy już za życia był błogosławiony.
Nad złem tego świata siadał zamyślony
i wezwał GO Pan Nasz o Niego zmartwiony.
Wtedy nas pocieszał – nie będziecie sami,
więc się nie lękajcie, ja wciąż będę z wami.
I powiedział prawdę, bo jest ciągle z nami
już się nie lękamy, nie jesteśmy sami.

Jan Wołek



DIAKON W CHĘCINACH

„Upatrzcie zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie,
cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości.
Im zlecimy to zadanie.”

(Dz 6, 3)

Kapłaństwo posługi ustanowione przez Jezusa Chrystusa rozwijało się w Kościele powszechnym już od czasów apostoelskich. Wezwani przez Chrystusa początkowo głosili Słowo Boże, sprawowali Eucharystię i kierowali życiem pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Kiedy zwiększała się liczba wiernych apostołowie jeszcze podczas pobytu w Jerozolimie zaczęli za namacaniem Ducha Świętego wybierać sobie pomocników. Przekazywali im władzę modląc się i wkładając na nich ręce. Po pewnym czasie ukształtowały się trzy stopnie święceń. Pierwszy i najwyższy z nich to *episkopos* – biskup, czyli następca apostołów. Kolejny drugi stopień to *prezbýteros* nazywany dziś popularnie kapłanem bądź księdzem. Trzeci, a zarazem ostatni to *diákonos* ustanawiany jest dla służby na wzór Chrystusa, który stał się sługą wszystkich. Początków posługi diakonów możemy szukać podczas ustanowienia Siedmiu, o czym czytamy w Dz 6, 1–6.

Każdy z nas od dziecięcych lat zapoznawał się z **Katechizmem**. Większość poproszona o wymienienie siedmiu sakramentów świętych z pewnością na miejscu szóstym wyrecytowałaby: *kapłaństwo*. Tymczasem z teologicznego punktu widzenia jest nieco inaczej. Prawidłowa nazwa szóstego sakramentu brzmi: *sakrament święceń*. Ma on bowiem trzy stopnie: *diakon*, *prezbiterat* i *episkopat*. I tylko tym dwóm ostatnim można bowiem przypisać przymiotnik *kapłańskie*. Starsi bowiem zapewne pamiętają jeszcze czasy przed *Vaticanum II* kiedy to mówiło się o święceniach niższych i wyższych. Oprócz wspomnianych wyżej diakonatu, prezbiteratu i episkopatu, do święceń wyższych zaliczano tzw. subdiakoniat. Święcenia niższe, których dziś już w Kościele nie ma, obejmowały cztery stopnie: ostiariat, egzorcystat, lektorat i akolitat. Przełom nastąpił po *Vaticanum II*, który w swej *Konstytucji o Liturgii* nakazał krytyczne opracowanie obrzędu święceń (KL 76). Inicjatorem stał się papież Paweł VI, który w *Motu Proprio „Ministeria Quaedam”* zniósł tonsurę, subdiakoniat i święcenia niższe, w których miejsce wprowadził posługi: lektorat i akolitat. Do stanu duchownego według tego dokumentu jest się włączonym dopiero z chwilą przyjęcia święceń diakonatu. Posoborowa odnowa przywró-

ciła święceniom ich właściwy charakter i „dowartościowała” je w aspekcie teologicznym.

Diakon nie jest kapłanem, bo nie wypełnia warunku który należy do istoty – nie składa ofiary. Pomimo to jak naucza **Sobór Watykański II** diakoni mają szczególny udział w kapłańskiej misji Chrystusa. Są tak jak On sługami, a więc przysługuje im w Kościele zaszczytne miejsce. W *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* Sobór uczy, że diakoni są uczestnikami posłannictwa i łaski Najwyższego Kapłana (KK 41). Diakon jest święcony do posługi (por. KKK 1569). W pierwszym rzędzie służy biskupowi, a następnie prezbiterom, którym przysługuje tytuł sacerdos – kapłan. Diakona cechuje szczególna więź z biskupem. Najpiękniej wyraża to liturgia. W samym obrzędzie święceń diakonatu sam tylko biskup wkłada ręce na święconego diakona. W trakcie celebracji liturgicznych diakon stoi najbliżej biskupa. Po trzecie – co staje się najbardziej wymowne – biskup w czasie tzw. Mszy Stacyjnych pod ornat ubiera dalmatykę (szatę liturgiczną noszoną przez diakona) – bo choć ma pełnię kapłaństwa, to jednak nigdy nie przestał być sługą, na wzór swego Pana. Dla alumna święcenia diakonatu, choć są tylko przejściowym etapem na drodze do kapłaństwa, stanowią bardzo ważne wydarzenie. W owym czasie zapadają najważniejsze decyzje natury prawnej: włączenie do stanu duchownego, a co za tym idzie – inkardynacja jako związanie z konkretną diecezją, dalej celibat, posłuszeństwo i cześć wobec Biskupa Ordynariusza i Jego następców oraz obowiązek wiernego odprawiania Liturgii Godzin. Przy święceniach prezbiteratu te decyzje zostają powtórzone, ale zapadły już wcześniej. Może dlatego wielu księży mówi, że od strony psychologicznej diakonat był dla nich większym przeżyciem, niż prezbiterat.

Najczęściej dziś pojawiającym się pytaniem wśród rodziny, przyjaciół wiernych i uczniów na katechezie jest: *Co może „robić” diakon?* Może udzielać chrztu, głosić uroczyście Słowo Boże, udzielać Komunii św., asystować przy zawieraniu małżeństwa i prowadzić pogrzeby.

Prawo kanoniczne wymaga by kandydaci do kapłaństwa przez pewien czas pełnili posługę diakona. Sprawowanie posługi diakańskiej jest formą praktycznego przygotowania do przyszłej działalności duszpasterskiej. Przygotowanie to najpełniej dokonuje się podczas praktyki diakańskiej. **J. E. ks. bp prof. dr hab. Kazimierz RYCZAN** Pasterz Kościoła Kieleckiego skierował do odbycia praktyki duszpasterskiej w parafii św. Bartłomieja w Chęcinach **Diakona Łukasza BUCKIEGO**. Tę „pierwszą nominację” otrzymał przez **J. M. Księdza Rektora Pawła TAMBORA**. To właśnie tutaj na parafii

w Chęcinach diakon ma za zadanie jak najlepiej przygotować się do święceń prezbiteratu. Troska o jego przygotowanie została powierzona **ks. kan. Janowi Kukowskiemu** – proboszczowi parafii św. Bartłomieja w Chęcinach. Ksiądz Kanonik troszczy się o rozwój ludzki, duchowy, intelektualny, a nade wszystko duszpasterski praktykanta. Ukazuje mu piękny, ale jednocześnie trudny wymiar posługi kapłańskiej we współczesnym świecie. Oprócz zadań duszpasterskich, diakon prowadzi katechezy w szkole podstawowej, gimnazjum, liceum i technikum pod serdeczną opieką Księży Prefektów: **ks. Wojciecha Oczkowicza i ks. Piotra Noconia**. Praktyka ta wiąże się również z odpowiedzialnością parafian za przygotowanie kandydata do kapłaństwa. Dlatego tak ważna jest modlitwa, która jest najcenniejszym darem jaki parafianie mogą ofiarować diakonowi.

Dkn Łukasz Bucki

CENNY PRZEWODNIK

Wierzyć to pragnąć Boga

„Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajduje prawdę i szczęście, których nieustannie szuka” (KKK 27).

Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje (Rdz 1, 27). **Człowiek** jest jednością duszy i ciała, czyli **osobą**. Połączenie tych dwóch światów jest dziełem Boga i tylko Boga. I na tym polega jego wielkość. Osoba jest zdolna do poznania siebie. Drugą ważną właściwością osoby jest jej zdolność do miłości. Osoba jest otwarta na innych. Może do swego serca przyjąć bogactwo drugiej osoby i sama może ubogacić innych. Jest to nieprawdopodobna wielka szansa człowieka.

A jedną z największych tajemnic jest nasza **wolność**, która jest wzorowana na wolności samego Boga. Wolność daje nam możliwość samostanowienia o sobie. Dar ten jest niezwykle cenny. Jest on fundamentem miłości i na tym polega jego największa wartość. **Miłość** bowiem może istnieć tylko wtedy,





gdy jest oparta na dobrowolnym opowiedzeniu się po stronie tego, kogo kocha. **Szczęście człowieka** zależy od tego, co lub kogo kocha. Dlatego Stwórca, ukazując sekret pełni szczęścia człowieka, mówi: *„Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca, ze wszystkich sił swoich, (...) a bliźniego swego jak siebie samego”* (Mt 22, 37.39). Wolność jest najcenniejszym darem, który może nas wprowadzić w samo Serce kochającego Boga, ale też może nas wprowadzić do krainy wiecznej ciemności, z tytułu ciasnoty naszego serca i niewłaściwego wyboru.

Nie da się wejść w bogactwo powołania człowieka do uczestnictwa w życiu Boga bez wiary. Człowiek nieustannie poszukuje i pyta. Przez lata dziecko zbiera wiadomości w oparciu o wiarę. Wierzy rodzicom, starszemu rodzeństwu, kolegom, nauczycielom. Niewielka ilość tej wiedzy jest sprawdzana. Na takim fundamencie buduje się małżeństwo i rodzinę. Szczęśliwy jest człowiek, który ma komu zaufać i nie zostanie zawiedziony. Wiara odgrywa w życiu człowieka niezwykle ważną rolę.

Słowo „**wierzę**” ma dwa podstawowe znaczenia: wierzę „w coś” i wierzę „komuś”. Większość życia naszego jest zbudowana na tym słowie. **Nas interesuje wiara religijna** (KKK 44). Ona też ma dwa wymiary. Wierzę w to, **co Bóg objawił**, a więc przyjmuję jako prawdę informacje przekazywane przez Niego. Najważniejsze z nich zawarte są w **CREDO** – Wyznaniu Wiary, celebrowanej w liturgii oraz przeżywanej w praktykowaniu przykazań i w modlitwie. Wierząc w to, co Bóg objawił najważniejszą rolę odgrywa **ROZUM**,

który aktem wiary wchodzi na teren dla niego niedostępny. Przyjmuje to na zasadzie zawierzenia TEMU, kto mówi, czyli **BOGU**. Rozum czuje swą małość wobec podanych mu przez Boga wiadomości. Stąd godzi się na nowe narzędzie – jakim jest wiara.

Wierz również Bogu, uznając Go za najwyższy i rozstrzygający o *wszystkim autorytet*. Ten wymiar wiary oparty jest **na zaufaniu**. Wiara jako zaufanie jest bardziej dziełem serca niż rozumu. Ułatwia je miłość, jaka łączy tego, kto ufa, z tym, komu ufa. W tej sytuacji miłość przez zaufanie staje się narzędziem poznania. W krainę wiary nie należy wyruszać drogą zrozumienia, lecz drogą miłości. Ten, kto kocha, rozumie. Ten, kto kocha Boga, coraz pełniej rozumie to, co Bóg mówi.

Wiara religijna jest łaską, darem Boga udzielonym człowiekowi. Tę łaskę otrzymuje każdy człowiek, ponieważ Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi. Do łaski nikt nie ma prawa, lecz jest darem kochającego Boga. Z łaską wiary współpracuje jedynie ten, kogo interesuje inny wymiar życia, nie tylko doczesny (KKK 45). Słowa Apostołów: „*Panie, przymnóż nam wiary*” powinny należeć do codziennej modlitwy chrześcijanina.

Bóg nigdy o nas nie zapomina, chociażby zapomniał o nim człowiek i nie przestaje wzywać każdego z nas, aby Go szukał i znalazł życie, i szczęście. Prorok **Izajasz** mówił: „*Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie*” (Iz 49, 15n). Ta prawda była tak oczywista dla **Św. Augustyna**, który mówił: „*Stworzyłeś nas bowiem dla siebie i niespokojne jest nasze serce dopóki nie spocznie w Tobie*”.

Bóg nie przestaje wzywać człowieka, aby Go szukał (KKK 46). Istnieją **dwie drogi**, na których człowiek może dojść do poznania Boga. **Pierwsza** – to **świat**. Porządek natury, piękno i harmonia procesów w przyrodzie wskazują na to, że ktoś musiał to wszystko zapoczątkować i kierować. **Druga** – to **sam czło-**



wiek, który podlega prawu przemijania, śmierci i cierpienia, otwarty na prawdę i piękno, przez realizację swojej wolności w oparciu o głos sumienia odkrywa odczucie czegoś absolutnego. Obie te drogi mają przygotować człowieka do wiary, która nie sprzeciwia się rozumowi.

Święty Tomasz z Akwinu mówił: „*Uczestnicząc bowiem w życiu Boga zaczy-*

namy widzieć i oceniać wszystko jakby Jego oczyma". Przez wiarę w doczesności dostrzegamy działanie Boga, Jego obecność i działanie zarówno w sobie, jak i w świecie przyrody i historii.

Kościół naucza, że człowiek może naturalnym światłem rozumu w sposób pewny poznać Boga z rzeczy stworzonych (KKK 47). Życie ludzkie dokonujące się w konkretnej rzeczywistości i obciążone skutkami upadłej natury może powodować wiele trudności w poznaniu Boga za pomocą samego światła rozumu. Różne są przyczyny odrzucania Boga dziś: bunt przeciw obecności zła w świecie, niewiedza i obojętność religijna, troski doczesne i bogactwo (Mt 13, 22) oraz zły przykład tych, którzy wierzą w Boga. Człowiek w swoim życiu potrzebuje światła Objawienia Bożego, aby prawdy religijne i moralne mogły być poznane przez wszystkich w sposób łatwy, z zupełną pewnością i bez domieszki błędu.

Mówienie o Bogu jest najtrudniejszym zadaniem w życiu człowieka. Tak jak ograniczone jest poznanie Boga, tak również nasz język podlega ograniczeniom w mówieniu o Nim. Kościół wyraża swoją ufność w możliwość mówienia o Bogu wszystkim ludziom i z wszystkimi (KKK 48). To stanowi podstawę do dialogu z innymi religiami, z filozofią i nauką, a także z niewierzącymi i ateistami oraz we wspólnocie Kościoła. Nikt nie dał sobie wiary, ale otrzymaliśmy ją od tych, którzy wierzyli przed nami. Należy ją przekazywać innym. „**WIA-RA zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, do-wodem, tych rzeczywistości, których nie widzimy... Przez wiarę poznajemy, że słowem Boga światy zostały tak stwo-rzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzial-nych**” (Hbr 11, 1nn). Słowa ludzkie są zawsze nieadekwatne wobec tajemnicy Boga. Oczyszczając swój własny język wiary z ludzkich i materialnych sposobów wyrażania, odkrywamy Boga w całej Jego pełni Życia i Prawdy (KKK 49). W tej nieporadności człowieka jest Bóg, który mu się objawia w swoim Słowie, czyli Objawieniu.

Od wieków człowiek zatrzymuje się zdumiony wobec niezwykle precyzyjnych praw przyrody nieożywionej. Prawa te odkrywamy we wszechświe-





musi uznać istnienie tych wspaniałych zjawisk, ale nie potrafi wytłumaczyć ich pochodzenia w sposób przekonujący.

Telewizja coraz częściej poświęca swoje programy przyrodzie żywej. Oni mówią o zjawiskach, a człowiek wierzący oglądając to, skłania głowę przed Bogiem, Stwórcą tych niezbadanych tajemnic życia. Księga natury przedstawiana w albumach, ukazując piękno i dobro stworzonego świata staje się **elementarzem objawienia**. *„Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę”* (Mdr 13, 5).

Wiara w Boga jest tym bardziej zastanawiająca, że od wieków cała ludzkość uznaje istnienie Boga. Przykładem wiary wbrew ludzkiej logice jest: **Abraham**, który oparł się o Boga jak o skałę i na tej skale budował swoje życie. **Najświętsza Maryja Panna** mówiąc Bogu tak, w chwili zwiastowania przelała Boską moc w swoje serce dzięki wierze.

Potęga wiary sprawdza się w trudnych sytuacjach.: *„jak trwoga, to do Boga”*.

Oto przykład: *„Młodzi ludzie wracają ze szczytu w Bieszczadach. Już od kilku lat kpili z Boga i z wiary. Jeszcze godzinę temu, mijając krzyż, szydzili z wiary. I nagle uderzył piorun, burza dosięgła ich na otwartej przestrzeni, byli jak piorunochrony wystające z trawy. Kolejny piorun uderzył tak blisko, że wszyscy padli na ziemię, czotkali się do samochodów. W ulewным deszczu po każdym uderzeniu pioruna drętwieli ze strachu, a później nieśmiało pytali, czy inni żyją. Odruchowo zaczęli się modlić, ratunek był tylko w Bogu. Arek, szef szydzących wrócił do samochodu mokry, brudny, zmęczony, ale wierzący. A po przybyciu do domu, w którym się zatrzymali, powiedział zdecydowanie: Wieczorem jadę do kościoła”*.

Cdn.

Rozważyć: Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK 1–49).

Ks. Jan Kukowski

Parafia – wspólnotą wspólnot

Tylko budowanie i rozwijanie małych wspólnot, ich świadectwo i zaangażowane apostołstwo może doprowadzić do odnowienia parafii.

To trudna teza, którą musimy postawić, jeśli chcemy realnie spojrzeć na Nową Ewangelizację, jaka jest konieczna we współczesnym świecie. Siłą napędową życia parafialnego są małe grupy. Bez nich następuje proces swoistego rozrzedzenia życia wiary, osłabienia i zepchnięcia do poziomu jedynie tego, co nakazane, czyli minimalizmu chrześcijańskiego. Nie wystarczą jednak jakiegokolwiek małe grupy. Nie chodzi zwłaszcza o takie, które przypominają kółka adoracji wzajemnej czy adoracji księdza. Tu potrzeba wspólnot, gdyż parafia musi być wspólnotą wspólnot.

Ks. Blachnicki pisał: „Wspólnota jest organizmem złożonym z żywych komórek, a żywe komórki to właśnie małe wspólnoty. W tym sensie parafia jest także wspólnotą wspólnot, tak jak cały Kościół jest dziś pojmowany jako wspólnota wspólnot. Parafia oczywiście może istnieć bez żadnej wewnętrznej wspólnoty, spełniając podstawową misję duszpasterską. Jednak istnienie grup przyparafialnych dodaje takiej parafii nowego wymiaru. Pozwala budować głębszą świadomość przynależności do Kościoła, indywidualizacji duszpasterstwa.





Trzeba więc postawić sobie pytanie: co daje przynależność do danej grupy, wspólnoty przy parafii? Myślę, że można na to spojrzeć w kilku perspektywach.

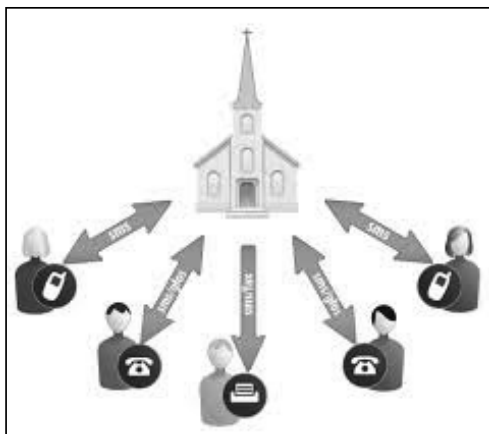
Po pierwsze mała grupa ludzi daje większe szanse na zbudowanie trwałych i głębszych relacji. To znaczy w małej grupie człowiek odważniej otwiera się na dar wspólnej wiary, modlitwy, rozmowy. To bardzo ważne, jeśli grupa ma rozwijać człowieka w wymiarze ludzkim. Dlatego bardzo ważną rolę odgrywają spotkania integracyjne, pełne atmosfery radości, zrozumienia, wspólnej zabawy i miłego spędzania czasu, wspólne wyjazdy, pielgrzymki, kolonie czy biwaki. Nawet wspólnoty typowo modlitewne, jak Koła Różańcowe czy Grupy Charyzmatyczne potrzebują wzajemnej integracji, aby głębiej otworzyć się na działającego pośród nich Ducha Świętego i dar łaski. Dodatkowo małe wspólnoty zapewniają większe poczucie intymności i szczerości. Łatwiej wtedy o podzielenie się problemami i dawanie świadectwa własnej wiary. W takich grupach ludzie uczą się odpowiedzialności za siebie wzajemnie i za swoją wspólnotę, co później owocuje odpowiedzialnością za Kościół. Małe grupy posiadają więc wymiar społecznościowy, dając parafii zintegrowane i powiązane różnymi zależnościami osoby.

Jeszcze głębiej zrozumiemy potrzebę wspólnot jeśli spojrzemy na ich wymiar duchowy. Jeśli wspólnota ma mieć zdrowy charakter to musi być ciągle ukierunkowana na Boga. Nie może zatracić swojego religijnego charakteru. Znacznie łatwiej w małej grupie dzielić się własnymi doświadczeniami wiary, dawać świadectwo Boga, działającego w moim życiu. Potrzebne jest to zwłaszcza osobom poszukującym sensu swojej wiary i mającym potrzebę głębszego przeżywania wiary. Małe grupy dają możliwość poznawania jeszcze jaśniej prawd wiary, nauki modlitwy, zwłaszcza wspólnotowej (jak choćby modlitwa wstawiennicza, modlitwa liturgiczna). Pewnych modlitw nie odkryjemy sami w domu. To niezwykle doświadczenie kiedy cała wspólnota modli się za mnie, pomaga rozwiązać mój problem, zmierzyć się razem z wyzwaniem wiary. Jest to istotne zwłaszcza dziś, kiedy świat kreuje wizję wiary, jako zjawiska wyłącznie indywidualnego, osobistego. Jest tak niewątpliwie, ale nie tylko. Spłycilibyśmy wiarę i modlitwę, i pozabawili ją jej najgłębszego wymiaru: budowania relacji, nie tylko z Bogiem, ale i z bliźnimi.

Przynależenie do grupy, która funkcjonuje przy parafii jest ważnym świadectwem, potrzebnym współczesnemu dzisiejszemu człowiekowi. Przeciętny chrześcijanin, który pozostaje na minimum (codzienna modlitwa, niedzielna Eucharystia, spowiedź dwa razy do roku) potrzebuje czasami obrazu człowieka poszukującego czegoś więcej. Kiedy widzimy ludzi na pieszych pielgrzymkach, ludzi posługujących wśród chorych, Apostolaty wspomagające biednych, szkolne Koła Caritas wspierające potrzebujących, budzi się w nas podziw i to pragnienie wiary pogłębionej, dojrzałej.

Kto może należeć do takich wspólnot? KAŻDY! I to jest fenomen Kościoła, który dopuszcza różnorodność grup i charyzmatów wewnątrz swojej wspólnoty. Każdy może odnaleźć coś dla siebie. Ludzie lubiący się modlić mogą należeć do Kół Różańcowych, Koła Margaretka, Grup Charyzmatycznych i Apostolatu Modlitwy. Ktoś kto poszukuje aktywności może dołączyć do Koła Caritas, Harcerstwa Chrześcijańskiego, Grup Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Grup Sportowych czy Oazy. Trudno wymieniać wszystkie, ale jeśli nie znajdziemy coś dla siebie to może spróbujemy sami zbudować taką grupę. Ważne jest jedno: ma być skoncentrowana wokół Jezusa Chrystusa, oparta na Katolickich zasadach i wsparta kościelną asystencją w postaci kapłana.

Trudno dziś dotrzeć do wielu ludzi, którzy zamykają się we własnej prywatnej wierze. Czasami z wygody i lenistwa nie chce im się czegoś więcej od życia i wiary. Niekiedy boją się, że trzeba będzie z czegoś zrezygnować, poświęcić trochę czasu i przestrzeni. Smutne jest również to, że czasami rodzice zabraniają swoim dzieciom należeć do grup parafialnych, zamykając im tym samym możliwość głębszego przeżywania wiary i odnalezienia swojego miejsca w Kościele, powodując ich degradację i nakładając na nich ograniczenia. Nie bójmy się zaangażowania w życie Kościoła. Odważmy się wyjść i zapragnąć czegoś więcej od wiary, od siebie samego.



– DLA MŁODZIEŻY –

MODLITWA – co to takiego? – cz. 2

Panie, naucz nas modlitwy...

Jakże często skarżymy się: *Panie nie umiem się modlić!* A może przyznaj: *nie chce mi się z Tobą rozmawiać?* Często mówimy: Ależ to męczące. Ja dopiero się jej uczę! Tak, modlitwy uczymy się jak jedzenia, spania, śmiechu, czy płaczu. To jest coś naturalnego. Ale też wymaga doskonalenia.

MODLITWA jest pragnieniem kontaktu z Bogiem, ale jednocześnie **TAJEMNICĄ**, która nas przerasta. To ogień, który ogrzewa, ale którego nie można dotknąć.

Św. Teresa mówi: „*Nigdy nie przeżyłam nawet trzech minut bez myślenia o Bogu*”. Jak to jest możliwe? To bardzo proste, bo zawsze się myśli o tym, kogo się kocha. Gdzie serce twoje, tam i twoje myśli. Dlatego miłości nie jest potrzebny zegarek.

SEKRET MODLITWY – jest tajemnicą MIŁOŚCI. Tak mówią święci. **Św. Ignacy:** „*Przyjaciel rozmawia z przyjacielem i potrafi milczeć, aby go słuchać*”. **Św. Teresa z Avila:** „*Serce przy sercu Boga, w głębokiej przyjaźni, sam na sam z Tym o którym wiemy, że nas kocha*”. Nie chodzi o to, aby „tworzyć” modlitwy... ale żeby się zakochać w Bogu.

MODLIĆ SIĘ, to zejść na dno swego serca, aby odkryć, że nie jest ono puste, że mieszkają w nim: **Bóg – Ojciec, Syn i Duch Święty**, że **ONI** wypełniają cię **MIŁOŚCIĄ**. W modlitwie człowiek staje się kimś innym, niż był... staje się **zakochanym w Bogu**. Zakochany w pustyni **Charles de FOUCAULD** pisze: „*Kiedy się kogoś kocha, chce się z nim przebywać sam na sam*”. A **Madaelaine DELBREL** powiedziała: „*Boże, jeśli jesteś wszędzie, to dlaczego tak często mnie tam nie ma?*”.

MODLITWA jest czasem taka trudna, ponieważ serce tak często nie chce uwierzyć i otworzyć się na **BOGA**, zasypia ogarnięte **OBOJĘTNOŚCIĄ**... lub rozprasza się ciągłymi zmartwieniami i zachciankami. *Kto w końcu zburzy mury w naszym sercu?*

MODLITWA jest jak gimnastyka, która ma rozruszać twoje serce... Modlić się, to być zakochanym w obliczu **CHRYSTUSA**, to odkryć ukryte w sobie pragnienie **BOGA**. Modlitwa to wspaniała przygoda spoglądania na świat i życie nowymi oczyma!

(JK)

Franciszkańskie Centrum Profilaktyki i Terapii Uzależnień

San Damiano to mały kościółek znajdujący się na wschodnim zboczu góry, na której znajduje się Asyż. Bardzo charakterystycznym elementem jego wystroju była ikona w kształcie krzyża. To właśnie dzięki temu krzyżowi Franciszek odczytał swoje powołanie. „Pewnego dnia Franciszek mijając zniszczony kościółek San Damiano (czyli św. Damiana), usłyszał głos mówiący do niego, aby wszedł do środka i pomodlił się. Wszedł i klęknął przed ikoną krzyża. Podczas modlitwy usłyszał słowa: „Franciszku idź i odbuduj mój dom, który jak widzisz popada w ruinę”. Biedaczyna z Asyżu początkowo skoncentrował się na odbudowie kościółka. Ale kiedy Pan obdarzył go wieloma braćmi, zrozumiał polecenie odrodzenia życia w całym Kościele. Był to niepowtarzalny powiew Ducha Świętego, który poprzez naszego Brata na nowo wzmocnił siły gmachu Kościoła. Franciszek zrozumiał, że nie chodzi tutaj o odbudowę budynku, lecz o przemianę serc. Ukazanie Jezusa tym, którzy się pogubili w swoim życiu, „trędownym” od których wszyscy uciekali. Franciszkanie z Chęcin na nowo odkrywają Słowa Jezusa „Idźcie, odbudujcie mój Kościół”, wskaźcie drogę tym, którzy się pogubili, nie potrafią sobie poradzić z sobą, ze swoim uzależnieniem, ze swoimi rodzinami, z ich dysfunkcją itp.

Franciszkańskie Centrum Profilaktyki i Terapii Uzależnień znajduje się, jak sama nazwa wskazuje w Klasztorze Franciszkanów w Chęcinach i prowadzone jest przez Ojców Franciszkanów.

Każdy mieszkaniec Chęcin i okolicy wie, że miejsce to ma bardzo bogatą historię, choć nie zawsze opiekę nad Klasztorem mogli sprawować Ojcowie. W 1991 roku historia zatoczyła krąg i Franciszkanie odzyskali Klasztor. Wiele lat budynki, które kiedyś służyły jako hotel były puste z powodu małej liczby Ojców zamieszkujących Klasztor. Utrzymanie Klasztoru pochłaniało każdą złotówkę, aż do czasu, gdy przełożonym klasztoru został





o. Piotr Stanisławczyk. Chciał on by to piękne i charyzmatyczne miejsce było dobrze wykorzystane dla dobra drugiego człowieka.

Franciszkanie mieszkający w tamtych czasach w Chęcinach m.in. obecny gwardian i Dyrektor Franciszkańskiego Centrum o. Paweł Chmura w swym powołaniu chcieli nieść posługę

„**Trędowatym Naszych Czasów**” – tak nazywali ludzi cierpiących z powodu uzależnienia. Dzięki takiej postawie Ojców i przychylności pracowników NFZ w 2004 r. powstała pierwsza placówka Franciszkańskiego Centrum o nazwie Ośrodek Leczenia Uzależnień od Substancji Psychoaktywnych „San Damiano”.

Jak grzyby po deszczu wyrastały kolejne placówki lecznicze:

- **Hostel Rivortorto**, placówka postrehabilitacyjna przeznaczona dla osób po terapii podstawowej uzależnionych od narkotyków,
- **Hostel „Wspólnota”** w Połańcu przeznaczony dla osób uzależnionych od alkoholu, które mają ukończoną podstawową terapię,
- **Stowarzyszenie PADRE** Profilaktyka, Aktywne Działanie, Rozwój i Edukacja,
- **Świetlica socjoterapeutyczna *Promyk Dnia***.

Organizacje te rozwijały się dzięki zaangażowaniu wolontariuszy, a obecnie wykwalifikowanej kadrze terapeutycznej i administracyjnej. Dobro rodzi dobro, więc i w tym miejscu też tak się dzieje.

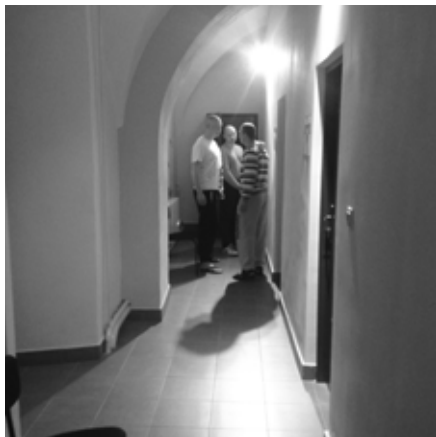
Wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców naszej gminy powstały:

- a) **Poradnia Leczenia Uzależnień**, w której profesjonalną pomoc mogą uzyskać osoby cierpiące z powodu uzależnienia od alkoholu.
- b) **Poradnia Leczenia Uzależnień od Substancji Psychoaktywnych**, która skierowana jest do osób cierpiących z powodu uzależnienia od narkotyków i do osób współuzależnionych, cierpiących z powodu uzależnienia bliskich.
- c) Ostatnio powstała i owocnie działa nowa inicjatywa ojca Tomka Trawińskiego pod nazwą **Poradnia Duszpasterska**.

Każdy kto zgłosi się do Poradni otrzyma profesjonalną pomoc.

Kadra zatrudniona w Poradniach to Certyfikowani Specjaliści Terapii Uzależnień z wieloletnim doświadczeniem: mgr Arleta Kempka, mgr Małgorzata Sibila, mgr Grzegorz Kempka, mgr Edyta Ptak-Janisz, terapeuta rodzin – o. Paweł Chmura, psycholog – mgr Rafał Marzec, lekarz psychiatra – s. Kasia Kmieć (pasterzanka), o. Stanisław Lelito – specjalista terapii uzależnień w trakcie certyfikacji, duszpasterz Poradni o. Tomasz Trawiński.

Wymienione wyżej organizacje tworzą Franciszkańskie Centrum Profilaktyki i Terapii Uzależnień, którego misją jest niesienie nadziei ludziom potrzebującym pomocy w otaczającym nas świecie pełnym chaosu i pseudo-wartości nie mających nic wspólnego z Panem Bogiem. Wcale nie musimy w naszym codziennym życiu cierpieć z tego powodu, że ktoś z naszych najbliższych nadużywa alkoholu, narkotyków, uprawia hazard przegrywając mnóstwo pieniędzy, ciągle siedzi przed komputerem grając lub „buszując” po wielu stronach internetowych bez większego celu, zatracił już poczucie rzeczywistości itp.



Odwagi, nie bójcie się. Pozwólcie uczynić się szczęśliwymi. To zależy od Was.

Dokładamy starań, aby każdy kto do Nas przychodzi po POMOC otrzymał MOC potrzebną do uzdrowienia swojego życia.

Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu 41-315-11-40 a także na stronie internetowej: www.terapia.franciszkanie.pl

o. Paweł Chmura

franciszkanin, dyrektor Franciszkańskiego Centrum Profilaktyki i Terapii Uzależnień

Arleta Kempka

kierownik Ośrodka SAN DAMIANO

– DLA DZIECI –

Wielki Tydzień

Ostatnie dni przed świętami Wielkiej Nocy to piękny czas. Tradycja Kościoła przekazała nam je, jako dni **Wielkiego Tygodnia**. Przeczytanie poniższej opowieści niech pomoże Wam – drogie dzieci, przypomnieć sobie najważniejsze wydarzenia tych dni.

Pan Jezus, kiedy przyjechał na osiołku do Jerozolimy, a było to w **Niedzielę Palmową**, hucznie był witany przez wiwatujący na Jego cześć tłum ludzi. Jednak ci sami ludzie już kilka dni później zachowali się tak, jakby Jezusa nie znali, skazując Go na śmierć. Kilka dni później na dziedzińcu Piłata wyparli się Jezusa, którego kilka dni wcześniej nazwali Królem. Pan Jezus wiedząc o tym, w przeddzień swojej śmierci – w **Wielki Czwartek** – pragnął spędzić czas w gronie swych uczniów, spożywając z nimi ostatnią wieczerzę. Wtedy to zostawił nam piękny sakrament, którym jest **Eucharystia**.



To On – skrył się wówczas pod postacią chleba i wina, abyśmy mogli być blisko Niego. Nakazał również Apostołom, aby sprawowali Eucharystię na „Jego pamiątkę”, czyli ustanowił też **sakrament kapłaństwa**. To nie wszystko, gdyż Jezus okazał Apostołom piękny gest miłości – umywając im stopy. Zaprosił nas tym samym, abyśmy czynili tak samo, okazując miłość naszym rodzicom, rodzeństwu czy innym ludziom. Po wieczerzy Jezusowi było bardzo ciężko. Modlił się w Ogrodzie Oliwnym. Był samotny w tych trudnych godzinach swego życia. Jego uczniowie nie potrafili dotrzymać mu towarzysztwa – spali. Gdy skończył się modlić wrócił do uczniów, obudził ich. Jednak oni nic nie rozumieli. Po chwili zaś przyszli źli żołnierze i schwytali Jezusa, aby zaprowadzić Go na sąd. Uczniowie nie stanęli w obronie swego Nauczyciela. Jakby tego było mało, najważniejszy z nich, Piotr trzy razy zaparł się Jezusa. Nasz Mistrz okrutnie był biczowany, ukoronowany cierniem i niesprawiedliwie osądzony. Wydano na niego wyrok, którym było ukrzyżowanie. Stało się to w **Wielki Piątek**. Włożono Mu na ramiona ciężki krzyż, który niósł na wysoką górę. Po drodze spotykał różnych ludzi: zwykłych gapiów, sprzedawców, tych, którzy go popychali, ale też dobrych jak: św. Weronika, Szymon z Cyreny, płaczące niewiasty. W końcu Jezusa przybito do krzyża, na którym skonał. Po paru godzinach, gdy niebo płakało z powodu śmierci Zbawiciela, zdjęto Jezusa z krzyża. Podarowano Go Matce Bożej, która wraz z dobrymi ludźmi pochowała go w grobie. Myślicie, że to był koniec. Wcale nie. Pan Jezus przebywając w grobie w **Wielką Sobotę**, po trzech dniach zmartwychwstał i żyje pośród nas.



Dalszą historię musicie sobie sami dopowiedzieć. To od Was zależy czy Jezusa znacie, kochacie, przestrzegacie Jego przykazań. Bo nie na darmo umarł Pan Jezus i nie darmo zmartwychwstał. Jezus pragnie, abyśmy w Niego wierzyli i czynili tak jak zapisano w Ewangelii.

Ks. Marek Dumin

– WYWIAD Z MISJONARZEM –

Podczas swojego pobytu w Chęcinach w niedzielę 16 marca 2014 r., **ks. Wojciech Skorupa** pracujący na misjach w Kazachstanie – po Mszy św. o godz. 12.00 spotkał się z przedstawicielami parafialnego Koła Misyjnego i udzielił krótkiego wywiadu.

M. M. – Wiemy już, że ksiądz pracuje na misjach w Kazachstanie. Zatem dlaczego właśnie Kazachstan z wyboru, czy z potrzeby chwili?

ks. W. S. – Kazachstan z wyboru, dlatego, że serce podyktowało mi właśnie tamtą stronę i sytuację ludzi, którzy potrzebują kapłana, bo na tych terenach rzeczywiście brak powołań... Potrzebowano tam pilnie osoby duchownej, żeby przyjechać, przekazywać im wiarę, posługiwać, udzielać sakramentów i być wśród nich. Dlatego nie zastanawiałem się zbyt długo i dokonałem wyboru, którego nie żałuję. Kazachstan to moja druga ojczyzna.

M. M. – Jakie były początki Księdza pracy misyjnej na ziemi kazachskiej?

ks. W. S. – Początki były bardzo trudne. Musiałem sobie poradzić z barierą językową. Brak znajomości języka rosyjskiego była na początku mojej pracy misyjnej sporym mankamentem, ale na szczęście z pomocą wielu dobrych ludzi i moich parafian razem udało nam się pokonać tę barierę... Dziś dziękuję Bogu, że nie umiałem rosyjskiego od razu, tylko w Kazachstanie zaczynałem od podstaw. Nabywałem umiejętności przede wszystkim praktycznych, co wyszło mi na dobre. Myślę, że było warto być rzuconym od razu na głęboką wodę i nie bać się tylko zaufać Bogu, oraz ludziom, którzy w razie czego pomogą i poprawią moje błędy czy potknięcia językowe.

M. M. – Z jakimi trudnościami boryka się misjonarz, który pracuje w Kazachstanie?

ks. W. S. – Myślę, że tam trzeba się zmierzyć z klimatem, który różni się od polskiego i od klimatu panującego w innych krajach. Trzeba być przygotowanym na srogi i bardzo mroźne zimy, czasem temperatura spada do -48 stopni. Powietrze jest bardziej suche, nie ma tyle wilgoci co w Polsce, więc spadek temperatury nawet bardzo znaczny nie jest przesadnie dokuczliwy, jednak trzeba być zahartowanym mimo wszystko, by jakoś te zimy przetrzymać, należy ubierać się ciepło.

M. M. – Czy kazachskie dzieci i młodzież – w jakiś szczególny sposób włączają się w dzieło misyjne kościoła tak jak dzieci z Polski na przykład w ramach Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci?

ks. W. S. – W jakiś szczególny sposób nie, ale podczas misji parafialnych, czy obchodów Tygodnia Misyjnego odprawiana jest Msza święta z bardziej uroczystą oprawą, modlimy się w intencji Misji, powołań misyjnych i też dziękujemy Panu Bogu za księży, którzy pracują jako misjonarze na naszych terenach w Kazachstanie.

Nie pozostaje mi nic innego jak życzyć Księdzu dużo siły, wytrwałości, zdrowia i przede wszystkim błogosławieństwa Bożego. Niech tego zapału misyjnego nigdy księdzu nie zabraknie i oby na swojej misyjnej drodze zawsze spotykał ksiądz dobrych ludzi, którzy będą gotowi pospieszyć z pomocą. Ze swej strony obiecuję również pamiętać w modlitwie. Dziękuję za rozmowę.

Szczęść Boże.

Rozmawiała:
Małgorzata Matla (animator misyjny)

KALENDARZ LITURGICZNY

WIELKI POST I WIELKANOC

Najważniejszą uroczystością dla chrześcijanina jest **niedziela Zmartwychwstania Pańskiego**, która rozpoczyna okres Wielkanocny. Wspólnota Kościoła czeka na ten dzień, przeżywając czterdziestodniowy post na pamiątkę wędrówki Izraelitów z niewoli egipskiej do ziemi obiecanej Kanaan. Rozpoczyna się on w Środę Popielcową, a kończy w Wielki Czwartek. Chrześcijanin w tych dniach, poprzez modlitwę, post i uczynki miłosierdzia pokutuje za grzechy oraz umacnia swoją miłość do Boga i bliźniego. Na drodze pokuty towarzyszy mu Boże Słowo, którego słucha uczestnicząc w wielkopostnych rekolekcjach. Ponadto rezygnując z przyjemności i czyniąc postanowienia umacnia swoją wolę do walki z grzechem. Zewnętrznymi znakami Wielkiego Postu jest fioletowy kolor szat liturgicznych oraz rezygnacja z ozdobnych elementów wystroju świątyni.



Środa Popielcowa (Popielec) – to dzień, który kończy karnawał, a rozpoczyna okres Wielkiego Postu. Na znak pokuty i przemijania posypujemy głowy popiołem i słyszymy słowa: „*Prochem jesteś i w proch się obrócisz*” (Rdz 3, 19) lub „*Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię*” (Mk 1, 15). One uświadamiają nam, że sami z siebie bylibyśmy garścią prochu, ale dlatego, że znaleźliśmy się w rękach Boga, jesteśmy Jego dziećmi. Przeżycie tej prawdy zobowiązuje do przemiany i prowadzi do szczęścia. Tradycja posypywania popiołem sięga VIII wieku. W tym dniu obowiązuje post ścisły, czyli: wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych oraz ograniczenie posiłków do trzech w ciągu dnia.



Droga Krzyżowa – to nabożeństwo, które głęboko pozwala przeżywać Mękę Pańską rozważaną w 14 stacjach, ukazując moc miłości Chrystusa, która odnosi całkowite zwycięstwo nad cierpieniem i śmiercią. Pierwsza Kalwaria powstała na początku XV wieku w południowej Hiszpanii, zaś w Polsce w XVI wieku z fundacji Mikołaja Zebrzydowskiego.

Gorzkie Żale – w polskiej tradycji jest to nabożeństwo poświęcone rozważaniu Męki Pańskiej. Autorem tekstu jest **ks. Wawrzyniec BENIK**, misjonarz. Pierwszy raz odbyło się ono w kościele św. Krzyża w Warszawie. Tekst nabożeństwa koncentruje się na rozmowie duszy z cierpiącym Jezusem oraz z Matką Bolesną. Podczas tego nabożeństwa głosi się kazania pasyjne.

Triduum Paschalne – Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielka Sobota. W Wielki Czwartek sprawowana jest Msza Wieczerzy Pańskiej. Podczas tej liturgii przypomniane zostaje Jezusowe przykazanie miłości wyrażone w geście umycia nóg swoim apostołom oraz znaczenie dwóch sakramentów: eucharystii i kapłaństwa.

W **Wielki Piątek** wspólnota Kościoła nie sprawuje Mszy świętej. Podczas nabożeństwa, po rozbudowanej liturgii słowa ma miejsce adoracja krzyża. Na zakończenie przenosi się Najświętszy Sakrament do Grobu Pańskiego na pamiątkę złożenia ciała Jezusa w grobie. Od tej chwili wierni mogą adorować Eucharystycznego Jezusa w Grobie, aż do uroczystej rezurekcji w niedzielny poranek. W Wielką Sobotę – do południa – odbywa się błogosławieństwo pokarmów na stół wielkanocny.

Wigilia Paschalna – (Pascha) obchodzona jest w noc świętego Zmartwychwstania Pańskiego. „Matka wszystkich wigilii” (św. Augustyn). Kościół oczekując Zmartwychwstania Pańskiego sprawuje Mszę świętą połączoną z Wigilią Paschalną. Czuwający tej nocy chrześcijanie naśladują Izraelitów, którzy z płonącymi świecami – w nocy – wyszli z niewoli egipskiej. Najważniejszym momentem Wigilii Paschalnej jest liturgia chrzcielna. Odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych i pokropienie wiernych wodą święconą przypomina zbawcze źródło, którym jest śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Rezurekcja – Msza święta sprawowana tylko w Polsce o świcie – w niedzielę zmartwychwstania Pańskiego. Jest ona uroczystym dopełnieniem obchodów Wigilii Paschalnej. Rozpoczyna się od procesji, która w sposób uroczysty ogłasza o zmartwychwstaniu Chrystusa.

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego – w kalendarzu liturgicznym przypada 25 marca. Kościół na dziewięć miesięcy przed Bożym Narodzeniem czi tajemnicę Wcielenia Syna Bożego. Towarzyszy nam w tym dniu tekst Ewangelii o Zwiastowaniu Pańskim (Łk 1, 26–38). Świętujemy moment, w którym Maryja została wybrana na Matkę Zbawiciela i w jej dziewiczym łonie, w sposób cudowny, począł się Jezus. Jest to również dzień poświęcony obrońce życia ludzkiego od momentu poczęcia, aż do naturalnej śmierci. „Kościół opowiada się za życiem: w każdym życiu ludzkim umie odkryć wspaniałość owego «Tak», owego «Amen», którym jest sam Chrystus” – Jan Paweł II: „*Familiaris consortio*”.

WIELKI TYDZIEŃ rozpoczyna *Niedziela Palmowa*, czyli *Męki Pańskiej* obchodzona na pamiątkę uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy dla dokonania swego paschalnego misterium. Wszystkie wydarzenia Wielkiego Tygodnia są jakby jednym dniem świątecznym i stanowią całość oraz ukazują Boga kochającego człowieka zawsze, nawet wtedy, gdy człowiek Boga odrzuca. Bóg tak umiłował człowieka, że Syna swojego ofiarował za ludzi.

WIELKI CZWARTEK – Msza Święta Wieczery Pańskiej przypomina ustanowienie Eucharystii i Kapłaństwa, oraz przykazania braterskiej miłości. **Jest to dzień wdzięczności swoim kapłanom.**

WIELKI PIĄTEK – naczelne miejsce ma opis męki Pańskiej i adoracja Krzyża, Komunia św. i przeniesienie Jezusa do grobu. **POST ŚCISŁY !**

WIELKA SOBOTA – *nawiedzamy grób Pański i poświęcamy pokarmy*. Po zachodzie słońca rozpoczyna się liturgia WIGILII PASCHALNEJ, która jest pełna symboli, które podkreślają, że w Chrystusie mamy nowe życie. **Wigilia Paschalna** składa się z 4 części:

- a. **Obrzęd światła** – poświęcenie ognia i paschału, który jest symbolem Chrystusa rozprasającego ciemności.
- b. **Liturgia słowa**, która rozważa obietnice i wielkie dzieła dokonane przez Boga dla swego ludu.
- c. **Liturgia chrzcielna**, która podkreśla, że chrzest rozpoczyna życie Boże w człowieku.
- d. **Liturgia eucharystyczna**, która ukazuje, że Jezus przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie odkupił świat, przeszedł ze śmierci do życia. Wszyscy, którzy spożywają Ciało i Krew Chrystusa mają życie wieczne.

– Z życia parafii... –

Rekolekcje adwentowe odbyły się 15–17 grudnia 2013 r. Prowadził je **ks. prof. Tomasz SIEMIENIEC** – wykładowca Pisma Świętego z WSD w Kielcach.

Historycznym wydarzeniem w naszej wspólnotcie jest pismo parafialne „Chęcińska Wspólnota” wydawane pod redakcją ks. Jana KUKOWSKIEGO.

Od 9 marca do 21 kwietnia 2014 r. odbywa w naszej parafii praktykę duszpasterską **diakon Łukasz BUCKI** z WSD w Kielcach.

W niedzielę **16 marca 2014 r.** gościliśmy w parafii misjonarza z Kazachstanu **ks. Wojciecha SKORUPĘ**.

W niedzielę **16 marca 2014 r.** w Hali Widowiskowo-Sportowej „Pod basztami” odbył się przegląd pieśni wielkopostnych. Z naszej parafii brały udział dwa chóry: dorosłych i „OREMUS” pod kierownictwem **p. Piotra ŁUKAWSKIEGO** – naszego organisty.

We wtorek **18 marca 2014 r.** maturzyści z Zespołu Szkół Ogólnokształcących „Na Górcie” wraz z **ks. Piotrem NOCONIEM, diakonem Łukaszem BUCKIM** z katechetką **Elżbietą GRZYWA** oraz **profesorami** tej szkoły brali udział w kolejnej diecezjalnej pielgrzymce maturzystów.

W niedzielę **30 marca 2014 r.** gościliśmy **Rycerzy Kolumba**, którzy chcą rozpocząć działalność w naszej parafii. Kazania wygłosił kanclerz Kurii Diecezjalnej w Kielcach **ks. dr Andrzej KASZYCKI**.

Rekolekcje wielkopostne w dniach: **6–8 kwietnia 2014 r.** wygłosi: **ks. dr Karol ZEGAN** – dyrektor Referatu Katechetycznego w Kielcach.





Śluby wieczyste s. Antonii



Ks. misjonarz z Kazachstanu



Diakon na praktyce

Redakcja: ks. Jan Kukowski, ks. Piotr Nocoń, ks. Wojciech Oczkowicz, ks. Marek Dumin, Dawid Pyrda, mgr Teresa Jakubowska, o. Tomasz Pawlik OFMConv, s. Irena Zebda – Bernardynka, Leszek Durlík (fotografie).

26-060 CHĘCINY, ul. Radkowska 4, tel. 41 315 10 31, e-mail: bartlomchecin@kielce.opoka.org.pl